Łucja i Niechcirów

Jakim kryteriom winna odpowiadać powieść dla młodzieży, dla dziewcząt ? Czy ambitny pisarz winien wogóle zakładać iż TA książka będzie przeznaczona jedynie dla młodych ludzi w wieku 14 - 20 lat ?

Problem nie do rozstrzygnięcia. Andrzej Turczyński odpowie po prostu "pisarz ma obowiązek dać książkę dobrą". Ano właśnie. Odpowiedź po której czytelnik, recenzent winien wiedzieć, że cała "reszta" dopytywań i wniosków ma ścisły i jedyny związek z samym dziełem, jego wyrazem artystycznym, formą literacką, percpecją zawartych w dziele stwierdzeń.

"Łucja z jaskółczego ziela" - nowa książka Andrzeja Turczyńskiego opublikowana przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą - jest właśnie taką książką, której lektura narzuca nam pytanie o wiek, kondycję psychiczną nas - czytelników. Przeżywaliśmy bowiem, bądź aktualnie doświadczamy dobrodziejstwa młodości, z jego przywilejami ale i obowiązkami. Pierwsza miłość, związane z nią rozterki, których zakres zależy od stopnia naszej świadomosci emocjonalnej, społecznej, od poczucia więzi z otoczeniem bliższym i dalszym. A więc także pierwszy, czasem nieznośnie zaskakujący wymóg podejmowania samodzielnych decyzji. Bez konsultacji z rodzicami, raczej z poradą przyjaciela-przyjaciółki, którym ufamy.Ufamy w sposób szczególny bo ich sądy nie będą w naszym mniemaniu tak obciążone uwarunkowaniami

rodzinnymi, nadmierną troską O , dmuchaniem " na zimne" itd. itd.

Toteż, matka młodocianej Łucji jest w tej książce niezwykła. Zdawało by się, że po prostu nie jest MATKĄ, raczej pełni w domu rolę bardzo dobrej, wyrozumiałej, nie interesującej się zbytnio córką - kobiety. A nawet p o s t a c i zapewniającej córce dom, wikt i opierunek. Już na dobre matczyne rady dziewczynka nie może liczyć.Szybko więc znajduje sobie innych, także dorosłych / bo takich puszukuje niemal instynktownie - jako opiekunów , powierników rodzącej się w dorosłość świadomości/ przyjaciół. Są nimi - sędziwy rzeczny przewoźnik łodziowy i urokliwy, budzący sympatię stary malarz wagabunda - samotnik.

- Jedyną sprawą, która w przypadku mojej mamy wydaje się oczywista, to jej zamiłowanie do abstrakcji, w wyniku której pojawiłam się na świecie... stwierdzi Łucja - narratorka powieści.

Jak to się określa recenzenckim skrótem - mocną stroną tej interesującej książeczki jest język, nezwykle barwny, obfitujący w bogactwo semantycznych określeń zjawiska jakim dla pisarza jest osobowość młodego człowieka /nie tylko bowiem dziewczyna Łucja ale i jej rówieśnicy uczestniczą w opisywanych zdarzeniach/ odkrywającego nie tylko swoje ciało ale i możliwości własnego intelektu.

Tak więc Turczyński niemalże bawi się tym językiem, tworzy postacie młodych dziewcząt i chłopaków prawie erudycyjne - ale nie wykracza poza granicę dopuszczalną. Jego bohaterowie są więc prawdziwi w tym swoim studencko-artystycznym światku początkujących malarzy, literatów. Interesuje ich wiele, uczą się z gwałtownością życia i zdobywania wiedzy o nim.

Łucja Orońska sprawdza swoje możliwości jako poetka,

a także - w interesujących okolicznościach - przeżywa swoją pierwszą tkliwą miłość. Jest tą miłością zaciekawiona. Przy ląda się sobie - Łucji zakochanej - z dużym poczuciem krytycyzmu.

A Jasiu Niechwirów, malarz, chłopak z Podchala, nieco kanciasty jak na uładzone towarzystwo rówieśników z uniwersyteckiego miasta ?

Zaciekawia ich, wznieca w Łucji gwałtowne uczucie, jest bardzo krytyczny w sądach w stosunku do rówieśników i do siebie. W momentach przebywania sam na sam z Łucją jest tkliwy, szarmancki i pełen zaskakujących pomysłów.

O czym więc jest ta książka ?

Na pewno nie o samej miłości i młodości. Jej zaletą jest spora zawartość prawd, do których czytelnik łatwo dojdzie. Ale pod warunkiem, że poświęci lekturze swoją uwagę, chęć przemyślenia tego co proponuje pisarz.

Jerzy Dąbrowa

"Łucja z jaskółczego ziela" Andrzej Turczyński.MAW 1980